

Palisz śmieci? Jesteś trucicielem!

"Przepraszam za wyrażenie, smród!"

Co mnie najbardziej denerwuje zimą w naszym miasteczku? Zdecydowanie wszechobecny, przepraszam za wyrażenie, smród!

Taki, że nie można okna w mieszkaniu otworzyć; że przechodząc z autobusu do domu oddychanie sprawia trudności... Nie trzeba być uczonym, aby stwierdzić, iż zadymione powietrze, którym oddychamy, ma negatywny wpływ na nasze zdrowie. Drapanie w gardle czy łzawienie oczu to dobrze znane nam objawy podrażnień wywołanych kontaktem z dymem. Niestety takie dolegliwości to zaledwie wierzchołek góry lodowej. Grzać jednak trzeba, wszakże sama nazwa ogniska domowego nakazuje, by było w nim ciepło.

Nie bądźmy trucicielami...

Najbardziej szkodliwe substancje, które wypuszczamy przez kominy, nie pochodzą ze spalania samego węgla, ale śmieci, które, nie wiedząc czemu, wrzucamy do pieca. Nie twierdzę, że robią to wszyscy, bo zapewne tak nie jest; nie mniej jednak warto wiedzieć, jaką szkodę wyrządzają nam wszystkim ci, którzy dopuszczają się tego procederu.

Co tak naprawdę dzieje się podczas spalania czegokolwiek?

Otóż spalanie to reakcja chemiczna, w czasie której skomplikowane związki chemiczne ulegają rozpadowi na mniejsze cząsteczki, te zaś łączą się z tlenem i przedostają do atmosfery. Reakcji takiej towarzyszy wydzielenie energii w postaci ciepła. Już samo spalanie węgla kamiennego prowadzi do wydzielania się gazów takich jak tlenek i dwutlenek węgla czy też pyłów. Jednak większe niebezpieczeństwo ukryte jest w produktach spalania śmieci. Dziś to, co wrzucamy do koszów, to zazwyczaj tworzywa sztuczne, produkty syntetyczne i półsyntetyczne. Skomplikowane substancje zawarte w odpadkach same w sobie nie są szkodliwe dla człowieka, jednak ich spalanie, doprowadza często do wytworzenia prawdziwych trucizn. Przykłady można mnożyć: dwutlenek siarki i tlenki azotu powodują choroby dróg oddechowych i alergie, a benzopiren, dioksyny i furany uszkadzają różne narządy wewnętrzne, mają silne działanie rakotwórcze. Najczęściej choroby te ujawniają się dopiero po kilku lub kilkunastu latach przyjmowania niewielkich dawek takich chemikaliów...

Oddychać musimy, to oczywiste, tylko czy musimy skażywać siebie na wdychanie zabójczych trucizn? Czy nie zależy nam na zdrowiu naszym i naszych najbliższych? Myślę, że bardzo zależy. Powstrzymajmy się od bezsensownego spalania śmieci.

Michał Gwóźdź